

-1-

№ 5434 5939

Kpr. Kottlinski Michał urodzony 17/IX 1908 w Barliogyniu
pow. Przeworsk ostatnio zamieszkały w Sokalu woj. Lubelski.
z zawodu zawód cywilny kupiec
W dniu 10/II 1940 zostatem uwięziony do Rosji razem z osadnikami
jako osadnik cywilny, w dniu 10/II o godzinii 3 rano zostatem
zabrany z domu następnie zatadowano nas do wagonu
na stacji Ulwówek oddalonyj 6 km. od mego domu gdzie
przebywalismy przez 48 godzin bez pożywienia i wody.
Podróż trwała 24. dni pociągiem gdzie dojechalismy d 6/III
do stacji Liniuga obłasc Archangielska rejon Ustjanski
po następnie odbywalismy drogę stępszą 280 km koniami
w przeciągu 4 dni przy mrozie 40 do 50 stopni tak że nawet
pora nocną odbywała się ta podróż, w czasie podróży
zmarło kilka osób wtem wiekrosie dzieci które poprostu
zmarło, jedno dziecko nazwiskiem Bruoska Jozefa
które widziałem zmarłiete, po czterech dniach przybylismy
do posesolha Mieruskie Gieroro rejon Ustjanski
wiekrosie zstancow to byli osadnicy wojskowi i cywilni
było kilku Lesniczych gajowych, gajowi przewarni białoruski
na tym posesolhu zebranych było 1859 osób w trziesięciu
barakach tak że mieszkalo po sześć rodzin w jednym
pokoju, poprostu warunki mieszkaniowe były bardzo
straszne, po czterech dniach odpoczynku zebrali wszystkich
mężczyz do pracy w lesie przy wyrebie po dwóch
miesiacach zmusili do pracy kobiety dzieciwreta
i dzieci od lat czterech, praca odbywała się
w bardzo ciężkich warunkach z powodu bardzo
głębokiej warstwy sniegu, normy były wymagane
420 mtr kub. na jednego robotnika a można było
zrobić 150 mtr kub. bo odżywienie było bardzo słabe
robotnik dostawał do wojny 1. kg chleba i dwa
razy dziennie zupę gotowaną zreszta bardzo rzadko
w dodatku postną, i kto posiadał rodzinę to

5432

był zmuszony odrzucić się z rodziną bo bardzo niepracycy dostawał 400 gr. chleba i nic więcej, ubranie to nie było co mówić raz że nie było gdzie a o kupieniu nie było za co bo robotnik przeciętnie zarabiał do 5 rb. a mając rodzinę to nie wystarczało na utrzymanie to tacy którzy mieli więcej odriery to sprzedawali i tym sposobem żyli a nabywców na odriery i obuwi było bardzo mało można było dostać kartofli mało itd. bo robotnik dostawał 600 gr. chleba a niepracujący 300 gr. Stosunek K.H.W.D. początkowo był mroźny jednak w brockim czasie się to zmieniło z powodu tego że nie wyrabiali normy zabronili sprzedawania odriery aby mi mogli za pieniądze zdobyte przez sprzedawanie chleba i rupy i kłopotów się oddać bez pozwolenia komendanta posterunku na wieś to po przyjeździe z powrotem na posterunek był zamknięty najmniej na dni pięć o 400 gr. chleba i wodzie w zimnym pomieszczeniu. Zebrania robione były bardzo cicho na które przybywali z rejonu specjalnie ludzie którzy mieli za zadanie szyć hasła komunistyczne i aby przypomnieć o Polsce. Pomoc lekarska była taka że na 1859 osób była jedna pielęgniarka a do najbliższej wioski gdzie był lekarz i szpital było 40 km. korespondencja z polską była nawet bardzo trudno otrzymywali paczki żywnościowe, ja zostałem zwolniony d. 15 listopada w którym to dniu otrzymałem tak zwane udostowierzenie chociaż wiehorosi zostałem zwolniona wreszcie a kilku nas zatrzymano i zostaliśmy wyrzuceni do rejonu na badania, jednak choć mieliśmy dokumenta nie można było wyjechać bo nie sprzedawali biletów, dopiero od 15 grudnia można było wyjechać ja wyjechałem d. 5 stycznia 1942. i po dwóch miesiącach przyjechałem do Kielce d. 1 marca w dniu 3 marca wstąpiłem do wojska.